

Grado RS1000

test: katalog słuchawek, cena: 7399 zł

Słuchawki nie są specjalnie wygodne, wyglądają, jakby je ktoś wyciągnął z muzeum i na dodatek ważą chyba z kilogram. Do tego jeszcze gąbki grzeją uszy. Za to kabel jest długi jak dzień bez jedzenia i można posłuchać muzyki, nawet kiedy sprzęt stoi gdzieś tam, na horyzoncie. Jakość wykonania sensacyjna, bo to ręczna robota Amerykanów, a nie taśma w chińskiej fabryce. A dźwięk?

I tu zagwozdka, bo zupełnie nie przypomina tego ze słuchawek. Siedzimy sobie w dużym pokoju.

Słuchamy drogich i doskonałych kolumn.

Wchodzimy w nagrania, jak nóż w wodę

i... czego nam brakuje? Chyba tylko tych siedmiu tysięcy z kawałkiem.

I na to warto wziąć kredyt, nawet od lichwiarza.

